

18 czerwca 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

(2 Kor 12,1-10) Jeżeli trzeba się chlubić - choć co prawda nie wypada - przejdę do widzeń i objawień Pańskich. Znam człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty - czy w ciele - nie wiem, czy poza ciałem - też nie wiem, Bóg to wie - został porwany aż do trzeciego nieba. I wiem, że ten człowiek - czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, /też nie wiem/, Bóg to wie - został porwany do raju i słyszał tajemne słowa, których się nie godzi człowiekowi powtarzać. Z tego więc będę się chlubił, a z siebie samego nie będę się chlubił, chyba że z moich słabości. Zresztą choćbym i chciał się chlubić, nie byłbym szaleńcem; powiedziałbym tylko prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby mnie nikt nie ocenił ponad to, co widzi we mnie lub co ode mnie słyszy. Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielko objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował - żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz /Pan/ mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny.

(2 Kor 12,1-10)

Jeżeli trzeba się chlubić - choć co prawda nie wypada - przejdę do widzeń i objawień Pańskich. Znam człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty - czy w ciele - nie wiem, czy poza ciałem - też nie wiem,

Bóg to wie - został porwany aż do trzeciego nieba. I wiem, że ten człowiek - czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, /też nie wiem/, Bóg to wie - został porwany do raju i słyszał tajemne słowa, których się nie godzi człowiekowi powtarzać. Z tego więc będę się chlubił, a z siebie samego nie będę się chlubił, chyba że z moich słabości. Zresztą choćbym i chciał się chlubić, nie byłbym szaleńcem; powiedziałbym tylko prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby mnie nikt nie oceniał ponad to, co widzi we mnie lub co ode mnie słyszy. Aby zaś nie wynosił mnie zbytnio ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował - żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz /Pan/ mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć nie domagam, tylekroć jestem mocny.

(Ps 34,8-13)

REFREN: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry.

Anioł Pański otacza szańcem bogobojnych,
aby ich ocalić.

Skosztujcie i zobaczcie, jak Pan jest dobry;
szczęśliwy człowiek, który znajduje w Nim ucieczkę.

Bójdzie się Pana wszyscy Jego święci,
ci, co się Go boją, nie zaznają biedy.
Bogacze zubożeli i zaznali głodu,
szukającym Pana niczego nie zabraknie.

Zbliźcie się, synowie, posłuchajcie, co mówię,
będę was uczył bojaźni Pańskiej.
Kim jest ten człowiek, co pożąda życia
i długich dni pragnie, by się nimi cieszyć?

(2 Kor 8,9)

Jezus Chrystus będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was swoim
ubóstwem ubogacić.

(Mt 6,24-34)

Jezu powiedział do swoich uczniów: Nikt nie może dwom panom
służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował;
albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć
Bogu i Mamonie. Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o
swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie
przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż
odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie
zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie
jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej trosce może

choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia? A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary? Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo /Boga/ i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o sobie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy.

Komentarz

"Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić. Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?"

Nikt nie podejrzewa Pana Jezusa o to, że nawoływał robotników, żeby nie obsiewali pól. Bóg swoją Opatrzność roztacza nad swoimi stworzeniami stosownie do tego, jakimi je stworzył. Stwarzając ludzi, Bóg obdarzył nas rozumem oraz zdolnością do aktywnej odpowiedzialności za siebie i swoich najbliższych. Zatem swoją Opatrzność nad nami sprawuje On jak nad stworzeniami uzdolnionymi do tego, żebyśmy brali swój los w swoje własne ręce.

O co więc Panu Jezusowi chodzi, kiedy karci nas za przesadną troskę o potrzeby doczesne? To przecież jasne: nie wolno nam zaspokojenia

naszych potrzeb doczesnych wynosić do rangi naszego celu ostatecznego. Naszym celem jest "Królestwo Boże i Jego sprawiedliwość". Pogubimy się, jeżeli w naszych zabiegach o jedzenie i przyodziewek zapomnimy o tym, co naprawdę najważniejsze. Nie mieszajmy środków z celem ostatecznym, zaufajmy Bożej Opatrzności. Chleb jest czymś bardzo ważnym, ale wierność Bożym przykazaniom jest ważniejsza niż zdobycie chleba. Bogactwo nie jest czymś złym, ale złem jest brak wrażliwości na cudzą biedę, jaki może się łączyć z bogactwem. Złe jest takie posiadanie bogactwa, które powoduje w człowieku dezorientację moralną albo nawet odbiera go jego rodzonym dzieciom.

o. Jacek Salij